didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 185**
Data wydania: luty 2025
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/czy-da-sie-nie-psuc-zabawy

/ PSUJZABAWY

Czy da się nie psuć zabawy?

Zofia Dąbrowska

Teraz Poliż

Sara Ahmed

Przewodnik feministycznej psujzabawy

reżyseria, scenariusz: Mira Mańka, scenografia, kostiumy: Maria Haile, muzyka: Kitty Sarcasm, badanie, research, wsparcie procesu: Aleksandra Lemba, Marta Widy-Behiesse, Teresa Fazan, obserwacja uczestnicząca: Monika Kwaśniewska, Agata Skrzypek

premiera: 20 grudnia 2024 w Nowym Teatrze w Warszawie

Kim jest feministyczna psujzabawa? Niektórzy może ją znają, niektóre może się z nią utożsamiają. Powiedziałabym w dużym skrócie, że jest to osoba zwracająca uwagę na problemy, z którymi się spotyka, naruszając przy tym *status quo* i niszcząc cudzą przyjemność lub szczęście. Zresztą Sara Ahmed, badaczka i filozofka, autorka *Przewodnika feministycznej psujzabawy* i wielu innych tekstów poruszających kwestie feministyczne, podaje w wątpliwość sam imperatyw szczęścia jako czegoś, co jest nam często narzucane, w imię czego każe się nam dostosowywać do cudzych oczekiwań lub wręcz

odwracać uwagę od przemocy. Książka Ahmed nosi w tytule słowo „przewodnik" i nawiązuje do stylistyki poradnikowej. „*Przewodnik feministycznej psujzabawy* nie zawiera zestawu instrukcji, informacji czy wytycznych, które objaśniają, jak być feministyczną psujzabawą. Wskazuje raczej, że rola feministycznej psujzabawy jest źródłem instrukcji, informacji i wytycznych, które podpowiadają, jak żyć w tym świecie" – pisze autorka (2024, s. 15). W książce pojawiają się wyodrębnione hasła – prawdy, reguły, zasady i deklaracje psujzabawy, a także wskazówki, jak przetrwać, będąc feministyczną psujzabawą. Spektakl grupy Teraz Poliż (reżyseria i scenariusz Mira Mańka) to dosyć wierna adaptacja książki – pojawia się dużo cytatów z Ahmed, niektóre wręcz wyznaczają jego strukturę: każda scena ma tytuł wyświetlany na ścianie w formie pytania lub hasła. W przedstawieniu obecne są również osobiste historie twórczyń, zakorzenione w polskim kontekście, które nadają mu oryginalny wydźwięk.

Spektakl został w dużej mierze oparty na słowie – aspekty wizualne są wyraziste, choć ograniczone. Przestrzeń sceniczną wyodrębnia jaskrawożółty kwadrat na podłodze, nawiązujący być może do okładki polskiego wydania książki Ahmed, ale jednocześnie jest to element przykuwający uwagę i krzykliwy. A zwracanie na siebie uwagi i krzykliwość to cechy przypisywaną feministycznym psujzabawom. Kwadrat obramowują lampy ledowe, dające jasne, żółte światło. Nie ma też wyciemnienia na widowni – jesteśmy widoczne i widoczni, stając się przez to częścią narracji; to do nas kierowane są słowa i spojrzenia padające ze sceny. Twórczynie spektaklu celowo stosują strategie szukania porozumienia i podejmują próbę stworzenia wspólnoty feministycznych psujzabaw. Wszak wskazówka numer trzy, odpowiadająca na pytanie: „jak przetrwać, będąc feministyczną psujzabawą?", brzmi – „znajdź inne psujzabawy". Na żółtym tle wyraźnie odznaczają się mocne kolory kostiumów aktorek (Dorota Glac, Dominika

Kimaty i Marta Jalowska) – połyskliwy srebrny, ciemny niebieski i różowy (scenografię i kostiumy zaprojektowała Maria Haile). Poza aktorkami scena jest zupełnie pusta. Słowom praktycznie przez cały czas towarzyszy muzyka elektroniczna w wykonaniu Kitty Sarcasm. Przez większość przedstawienia stanowi ona tło, ale zwłaszcza w momentach przejść pomiędzy scenami aktorki poruszają się do jej rytmu. Powiedziałabym, że wprowadza ona atmosferę zabawy i przyjemności, koniecznej przy praktykowaniu psujzabawowego życia, ale w niektórych momentach podbija też gniew pulsujący w wypowiedziach aktorek. Przez większość spektaklu performerki wypowiadają się w pierwszej osobie, chociaż nie zawsze są to ich własne historie. Nie ma tutaj wyrazistego kreowania postaci – łatwo nam uwierzyć, że sytuacje, o których opowiadają aktorki, mogły się im naprawdę przydarzyć. Zgodnie z kolektywnym sposobem działania Teraz Poliż, scenariusz był dyskutowany nie tylko przez aktorki i reżyserkę, lecz także przez inne osoby obecne w procesie – badaczki, krytyczki teatralne, choreografkę i psycholożkę – a w trakcie prób pojawiały się elementy improwizacji. Aktorki jednak nie wypowiadają się ze sceny pod własnymi nazwiskami, a ich doświadczenia mieszają się z sytuacjami opisanymi przez Ahmed.

W pierwszej scenie, zatytułowanej „1. Wspólny stół, albo znacie to", aktorki opowiadają o momentach, w których zwracały uwagę na problem dla innych niezauważalny. Są to historie formacyjne dla wielu psujzabaw – albo momenty, w których uświadamiamy sobie, że nimi jesteśmy. Tekst Ahmed także zaczyna się od opisu takiej sytuacji: autorka wraz z rodziną siedzi przy stole, przy którym padają obraźliwe, często seksistowskie komentarze ze strony jej ojca. „Cokolwiek powiem, w jakikolwiek sposób się odezwę, jeśli dochodzi do kłótni, jeśli dyskusja robi się gorąca, to ja zostaję uznana za jej przyczynę" – pisze autorka (2024, s. 13). Jedna z Prawd Psujzabawy według

Ahmed brzmi: „obnażanie problemu jest stwarzaniem problemu” (tamże, s. 32). O tym właśnie jest pierwsza scena spektaklu: zostajesz psujzabawą, ponieważ reagujesz na problem, którego inni nie widzą lub świadomie go ignorują – tym samym psujesz atmosferę, a więc to ty stajesz się problemem. Słowo „problem” będzie zresztą w trakcie przedstawienia odmieniane przez wszystkie przypadki. Kolejne wyświetlane na ścianie hasła to m.in: podpunkt 8: „Mamy problem, czy jesteśmy problemem?”, podpunkt 9: „Co robić, kiedy masz problem?”, 14: „Jak pozbywa się problemu?”; i wcześniejszy, 13: „Jak zrobić dla siebie miejsce, nie robiąc nikomu problemu, zostając miłą, uprzejmą i dobrze wychowaną”. Na to pytanie pada prosta odpowiedź (niewiele takich można znaleźć w spektaklu, ale zresztą chyba i w całym ruchu i myśli feministycznej): „Nie da się. Zawsze komuś zrobisz problem”.

Inne ważne pytanie postawione w spektaklu to: „po co psuć zabawę?” – to najciekawsza, moim zdaniem, część przedstawienia. Wypowiedziane zostają bowiem wątpliwości i różne perspektywy patrzenia na psujzabawową kwestię. *Przewodnik feministycznej psujzabawy* Teraz Poliż nie jest tylko manifestem wojujących feministek, które machają sztandarami, niczego się nie bojąc, i pragną jedynie zniszczenia panującego na świecie ładu. Oczywiście podważanie systemu i zmiana go jest zdecydowanie pragnieniem i celem wielu feministek, ale towarzyszy nam też lęk, chęć bycia akceptowaną, obiekcje i zwątpienia. Emocje związane z psuciem zabawy prowadzą nas nieraz do gabinetów terapeutycznych, o czym mówią aktorki w jednej ze scen. Opisują myśli, które trudno wyłączyć, takie jak: „po co znowu tam poszłam, po co znowu się odezwałam”. Momenty, w których same siebie bojkotują i same sobie nie ufają. Lęk przed stawaniem się „atencyjną wariatką”. Potrzebę oduczenia się lęku przed karą za sprzeciw i własne zdanie. Pojawia się również narracja afirmatywna – Dominika Kimaty mówi, że czuje się jak Godzilla, która wychodzi z wody i niszczy wszystko na swojej

drodze. Autorka scenariusza staje jednak w obronie Godzilli, która pojawia się zawsze w momencie jakiegoś kryzysu. Robi to, do czego jest stworzona – nie zastanawia się nad swoją reputacją. Stematyzowana zostaje również kwestia przestrzeni na popełnianie błędów, także w feminizmie. Twórczynie opowiadają o presji nakładanej nieraz na feministki obecne w życiu publicznym, które stają się reprezentantkami całego ruchu, a więc oczekuje się od nich perfekcji. Myślę, że ta scena może stanowić wyraz doświadczeń twórczyń związanych z kolektywem Teraz Poliż, który jest jedynym profesjonalnym teatrem feministycznym w Polsce, a więc ciąży nad nim odpowiedzialność reprezentacji feminizmu na polskiej scenie teatralnej. Twórczynie podczas spotkania po spektaklu wspomniały, że chciały się również w ten sposób wypowiedzieć w sprawie sytuacji w Teatrze Dramatycznym z ubiegłego sezonu, która w dyskursie publicznym została wykorzystana do próby zawstydzenia feministek i feminizmu.

W opisie różnych emocji dotyczących bycia psujzabawą pojawiają się osobiste perspektywy aktorek. Dominika Kimaty opisuje swoje doświadczenie spotykania się z rasizmem, chociażby w postaci pytań: „skąd naprawdę jesteś?”. Mówi o byciu w stałej gotowości do konfrontacji, a także o świadomości jednoczesnej widzialności i niewidzialności swojego koloru skóry. Twórczynie zaznaczały, że podczas procesu zadawały sobie pytania, jak wygląda polski feminizm, w tym także, jak bardzo jest on biały. Kwestie rasowe są także podkreślane przez Sarę Ahmed, która sama reprezentuje perspektywę kolorowej kobiety. Uważam, że feminizm w 2024 roku bezdyskusyjnie powinien obejmować wszystkie kobiety, bez względu na rasę, klasę, orientację seksualną czy płeć przypisaną przy urodzeniu. Obecność czarnych Polek nie tylko na scenie, ale także w procesie twórczym spektaklu jest próbą oddania głosu grupom mniej reprezentowanym przez polski feminizm. Aktorki opisują różne, często sprzeczne emocje towarzyszące

feministycznemu psuciu zabawy. Obok doświadczenia rasizmu pojawia się „niewygodna świadomość swoich przywilejów", o której mówi Jalowska. Jest mowa o wyrzutach sumienia, kiedy się na coś nie zareagowało, a także o dumie, kiedy nie dało się zawstydzić. Jest mowa o płaczu, ale też o wierze, że kiedyś nie będziemy się bać. Gęsią skórkę wywołała we mnie scena zatytułowana „Jak mówić NIE" – aktorki rozciągają się jak przed wysiłkiem fizycznym, stają na rozstawionych nogach, pochylają się i mocnym głosem, szeroko otwierając usta, z całych sił krzyczą: „NIE". To bardzo prosty przekaz, mówiący: „nie znaczy nie, nie ma tu żadnej filozofii, trzeba to po prostu powiedzieć", jednocześnie zaznaczający związany z tym wysiłek i potrzebną do tego odwagę. Ta scena działa silnie na poziomie afektywnym – trzy kobiety, głośno krzyczące „nie" ze sceny, reprezentują w tym momencie nas wszystkie, wyraźnie i z siłą niezgadzające się na dyskryminację, seksizm, przemoc systemową i jednostkową. „Nie" musi wybrzmieć. Musi w końcu zostać usłyszane. Musimy krzyczeć je tak długo, ile starczy nam sił w płucach.

Ostatnie pytanie, które pojawia się na ścianie, to: „czy da się nie psuć zabawy?" – aktorki znowu opisują trzy sytuacje. Randka, na której mężczyzna nie zadaje kobiecie żadnego pytania, mówiąc ciągle o sobie. Podróż taksówką, w której aktorka, ubrana w kostium ze spektaklu o lesbijskiej miłości, nie wie, jak odpowiedzieć na pytanie taksówkarza, o czym było przedstawienie, w którym grała. Spotkanie na uniwersytecie, podczas którego stale podważana jest sensowność prowadzonych przez naukowczynię badań. We wszystkich trzech sytuacjach narratorki nie chcą psuć atmosfery i stwarzać problemu – zachowują się więc grzecznie i zachowawczo, a sytuacja i tak obraca się przeciwko nim. Psucie zabawy wymaga odwagi, ale pozwala często na zachowywanie się w zgodzie ze swoimi przekonaniami. Zdaje się, że odpowiedź na widniejące na ścianie

pytanie brzmi: „da się, ale po co?”.

Czy jestem feministyczną psujzabawą? Często dużą trudność sprawia mi wyrażanie własnej opinii, zwłaszcza w gronie bliskich mi osób, kiedy wiem, że może to wywołać negatywne emocje. Nie lubię psuć atmosfery. Ale – czy ktoś to lubi? W tym momencie myślę o trzech zdaniach, które padają w spektaklu: „Bój się i rób. Bój się i mów. Bój się i szukaj sióstr”. Być feministyczną psujzabawą nie oznacza się nie bać czy nie mieć wątpliwości. Ale oznacza podejmować ciągłe próby tworzenia dla siebie przestrzeni, niezgadzania się na przemoc, mówienia „nie”. I może to być źródłem napięcia, frustracji, wku*wienia. Ale może też być źródłem siły.

Wzór cytowania:

Dąbrowska, Zofia, *Czy da się nie psuć zabawy?*, „Didaskalia. Gazeta Teatralna” 2025, nr 185, https://didaskalia.pl/pl/artykul/czy-da-sie-nie-psuc-zabawy.

Autor/ka

Zofia Dąbrowska – absolwentka teatrologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. W pracy naukowej zajmuje się komedią od strony feministycznej, ze szczególnym uwzględnieniem improwizacji teatralnej i stand-upu, badała również teatralne adaptacje komiksów. Publikuje w „Didaskaliach. Gazecie Teatralnej” oraz miesięczniku „Teatr”. Reżyserka spektakli wystawianych w toruńskich instytucjach kultury (MDK, ACKiS Od Nowa i toruński Teatr Muzyczny). Współorganizatorka Festiwalu Improwizacji Teatralnej JO!

Bibliografia

Ahmed, Sara, *Przewodnik feministycznej psujzabawy*, tłum. M. Kunz, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2024.

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/czy-da-sie-nie-psuc-zabawy*